



RECENZJA

rozprawy doktorskiej autorstwa Pani Magister Katarzyny Olewińskiej-Halupczok
The Concepts of Time, Memory and Postmemory in William Faulkner's Selected Novels

Czas – coś za fascynujące zjawisko! Obiektywny fizyczny wymiar? Miara przemian? A może funkcja postrzegania? Filozofowie, historycy, teologowie – wszyscy oni zastanawiają się nad odpowiedziami na te pytania od „niepamiętnych czasów”. I choć udzielili już niejednej, to ich wglądy zdają się nam wiecznie nie wystarczać, bo choćbyśmy starali się zachowywać ścisłą punktualność – zawsze, z jakiegoś powodu, jesteśmy „z czasem na bakier”.

Pięknie się nasze problemy z czasem objawiają w metaforach życia codziennego, nad których semantyką rzadko się zastanawiamy. W polszczyźnie, na przykład, czas przejawia się w pospolitych frazach, które wiele mówią o wartościach kształtujących nasz językowy obraz świata. Najbardziej dla nas uciążliwy aspekt temporalności, ten dotyczący bez wyjątku wszystkich i wszystkiego, to aspekt, by tak rzec, „stomatologiczny” („zab czasu”), który w skali naszego dyskomfortu plasuje się tuż przed tym „meteorologicznym” („wichry czasu”). Ten, szczęśliwie, nie musi być udziałem każdego. Ale przecież czas objawia się także jako zjawisko korzystne – bywa „terapeutyczny” („leczy rany”) lub „dietetyczny” („lata tłuste i chude”). Ale bywa także „gramatyczny” („zaprzeszły, przeszły, teraźniejszy, przyszły” – i w tym wymiarze niepokoi nas „dokonaniem” lub „niedokonaniem”). Można go rozpatrywać w wymiarze „ekonomicznym” („mamy czas”, „oszczędzamy czas”, „jesteśmy często w niedoczasie”, „marnotrawimy czas”), albo „aksjologicznym” („dobre czasy”, „niebezpieczne czasy”, „ciekawe czasy”). A z całą pewnością nie jest to lista pełna.

W kulturze Zachodu czas – „tradycyjnie” konceptualizowany jako linearny – aktywuje potrzebę wytwarzania metafizycznych remediów na nasze lęki rozbudzone w każdej konfrontacji z aporią nieskończoności; w kulturach Wschodu (na przykład w kulturach Buddyjskich) – wielkie koło nirwany i samsary zamyka czas w cykliczności przemian energii, motywując praktykujących do nieustannego ćwiczenia uważności, która pozwala na pogodzenie się nie-esencjalnością *ego*. Czy więc można się dziwić, że czas – wielowartościowy, wielowymiarowy, wieloaspektowy – inspirował nieustannie artystów i uczonych? W przestrzeni rozważań nad czasem dochodzi do niezwykle transdyscyplinarnych mariaży: fizyka wchodzi w poliamoryczny związek z filozofią i historiografią, literaturoznawstwo romansuje z mitologią i teologią, a każda z tych dziedzin inspirowała sztukę, muzykę i literaturę – i sama czerpie z nich inspirację. Owocem takich relacji, ujmując rzecz szeroko, jest współczesna *episteme*, wewnątrz której można dziś podejmować próby rozwijania technologii bazujących na splątaniu kwantowym, pisać dzieła określane mianem literatury kwantowej, zasłuchiwać się na nowo w dialogach Jiddu Krishnamuriego i Davida Bohma, czy czytać interaktywną poezję, ulotną jak nasze nastroje. Ale to tak-

że ta sama *episteme* powoduje, że motywowani „nowymi” niepokojami powracamy do „starych” pytań – tych wplątanych w materię dzieł „ponad-czasowych”.

Taką właśnie – wcale udaną – próbę zmierzenia się z temporalnością kondycji ludzkiej podejmuje w swojej filozoficzno-literackiej rozprawie doktorskiej Pani Katarzyna Olewińska-Halupczok. Autorka buduje swój wywód na podstawie erudycyjnej syntezy wielu ważnych propozycji filozoficznych, podejmujących problematykę czasu, z których (ze zrozumiałych względów) na pierwszy plan wysuwają się stanowiska myślicieli takich jak Henri Bergson, Martin Heidegger i Paul Ricoeur. Bergsonowska koncepcja *durée* (trwania), pojęcia temporalności i historyczności Heideggera oraz Ricoeurowskie rozróżnienie między czasem przeżywanym a czasem kosmicznym są kluczowe dla analizy technik narracyjnych Faulknera, jednak tym co pracę w moim przeświadczeniu faktycznie wyróżnia jest wysoce produktywnie osadzenie rozważań nad czasem w twórczości amerykańskiego modernisty na fundamencie teorii „kłącza” Deleuze’a i Guattario. Model bazujący na analizie struktur narracyjnych Faulknera jako „ryzomatycznych” (w przeciwieństwie do „drzewiastych”, czy scentralizowanych) pozwala Autorce nie tylko przekonująco wyjaśnić istotę nielinearności i fragmentaryczności jego powieści, ale (co jeszcze istotniejsze) umożliwia jej filozoficznie płodne powiązanie problematyki czasu, pamięci i tożsamości w kontekście rozważań nad doświadczaniem egzystencji w dyskursach historii, klasy, rasy i płci, oraz wynikającymi z tego doświadczenia podstawami etyki – refleksji tak ważnych w twórczości noblisty. W tym obszarze produktywnie okazuje się także uzupełnienie modelu o koncepcję performatywności tożsamości Homiego Bhabhy i jego wglądu w hybrydyczność kulturową, dzięki któremu to połączenie w analizach szczegółowych Doktorantka skutecznie naświetla interakcje Faulknerowskich postaci z otaczającym ich światem, czasem oraz historią, przebiegające zarówno poprzez przeżycie niewerbalne jak i poprzez pamięć.

To – bez wątpienia – najbardziej oryginalny element przedstawionej do oceny pracy i już sam ten fakt wystarcza by stwierdzić, że dysertacja spełnia ustawowe wymogi, a jej Autorka zasługuje na nadanie jej stopnia Doktora Nauk. Na tym jednak Pani Magister Olewińska-Halupczok nie poprzestaje, bowiem swą silnie zakorzoną w filozofii metodologię uzupełnia o „tradycyjne” metody literaturoznawcze, które – po nałożeniu na nie omówionych w rozdziale pierwszym i wstępach do rozdziałów analitycznych „filtrów” (czyli przyjętych koncepcji czasu, pamięci i tożsamości) – stosuje do badania struktur narracyjnych czy konstrukcji postaci w dziełach Faulknera. W tym względzie Autorka wykazuje się umiejętnością „przekładania” refleksji filozoficznej na analizy filologiczne, oddające sprawiedliwość licznym badaczom amerykańskiego twórcy, którzy nad podobną problematyką w jego literaturze niejednokrotnie pochylali się w przeszłości.

W rozdziałach analitycznych (poświęconych kolejno kanonicznym powieściom Williama Faulknera – *The Sound and the Fury*, *Absalom, Absalom!*, oraz *Light in August*), na pierwszy plan wysuwa się „kłaczkowość” narracji. Nielinearność taka pociąga za sobą konsekwencje w postaci „cykliczności” wydarzeń: doświadczenia postaci powracają i przeplatają się w temporalnym kole, co w odróżnieniu od konwencjonalnych narracji, nacechowanych linearną progresją czasu, odpowiada złożoności procesów pamięciowych. W tej perspektywie – perspektywie pozbawionego „centrum” kłącza – fragmentaryczność powieściowego czasu i jego przeploty wzmacniają przekaz o wielowymiarowości *Dasein*, sprzyjając tym samym dogłębniejszemu, empatycznemu zrozumieniu egzystencjalnych zmagania postaci i uwarunkowań ich postrzegania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości poprzez filtr pamięci.

I tak, analizując *The Sound and the Fury*, Olewińska podkreśla Faulknerowskie wykorzystanie narracji splecionej, fragmentarycznej, co pozwala mu emulować subiektywne doświadczenie czasu. Benjy postrzega czas nielinearnie i zmysłowo; jego doświadczenia są przedstawione jako seria chaotycznych, bezpośrednich wrażeń, które zacierają granice między przeszłością a teraźniejszością. Narracja Quentina to strumień świadomości, który odzwierciedla jego obsesję

na punkcie przeszłości i niemożność uwolnienia się od niej, a jego fiksacja na czasie i pamięci pozwala Faulknerowi eksplorować psychologiczne skutki „temporalnego wykorzenienia”. Z kolei perspektywa Jasona, dążącego do kontroli nad rzeczywistością cynika i materialisty, który próbuje narzucić własny porządek rozsypanemu po upadku Południa światu, wyraźnie kontrastuje z wizjami Benjy’ego i Quentina. Jego zakorzenienie w pamięci o minionej epoce powołuje do życia całkiem inną, pozornie linearną i pozornie „logiczną” strategię radzenia sobie z czasem. W końcu perspektywa Dilsey, jako tej, która „ustawia zegar rodziny”, symbolizuje zdrowy, ugruntowany głęboką wiarą rytm życia dyktowanego empatią i pełen nadziei, optymistyczny, choć nie naiwny, bo naznaczony pamięcią rasowej traumy, stosunek do tego, co przyniesie czas.

Utrata, żaloba, odkupienie, nadzieja i absurdalność ludzkiej kondycji to elementy, których egzystencjalny wymiar szczególnie wyraźnie podkreślają strategie pisarza (np. wspomniany już strumień świadomości, czy niewiarygodny narrator). Nie dziwi więc Autorki, że zafascynowani fragmentarycznością pamięci, a zatem także nieoczywistością postrzeganej indywidualnie czy zbiorowo przeszłości myśliciele jak Jean-Paul Sartre czy Peter Brooks zwracają na złożoność i głębię Faulknerowskich chronoeksploracji. Ona sama dostrzega pokrewność filozoficznego światopoglądu amerykańskiego twórcy z ideami dotyczącymi czasu (jako subiektywnego i wieloaspektowego) i świadomości (będącej złożoną funkcją pamięci) wybrzmiewających u Bergsona (*la mémoire-habitude* vs. *la mémoire pure*), Heideggera, ale także – wcześniej – Williama Jamesa. Doktorantka postępuje jednak o krok dalej, argumentując, że *The Sound and the Fury* to także manifestacja *postpamięci*, rozumianej, za Marianne Hirsch, jako „pamięć kolejnego pokolenia” lub za Mauricem Halbwachsem „jako pamięć zbiorowa”. U Faulknera, jak pokazuje Autorka, *postpamięć* przybiera formę międzypokoleniowego dziedziczenia traumy, czy też odczuwalnych skutków doświadczenia osobiście nie przeżytego (np. trauma niewolnictwa, doświadczenie świata sprzed wojny secesyjnej, albo też tragiczne losy „nieobecnej, lecz obecnej” Caddy, której przeszłość determinuje teraźniejszość doświadczaną przez członków rodziny Compsonów).

Bergson, jak słusznie podkreśla Autorka, sugeruje, że pamięć jest nierozłączna od percepcji. Przesuwając przeszłość do teraźniejszości, łączy (a może skleja?) różne instancje *durée* w jedną intuicję. Podejście Williama Jamesa kontrastuje z Bergsonowskim, koncentrując się na pamięci jako działalności psychologicznej, a nie metafizycznej. Pamięć u Jamesa jest zarówno zjawiskiem fizycznym, jak i psychicznym, co, jak Doktorantka także podkreśla, inspiruje modernistów jak Faulkner czy Woolf, którzy piszą o pamięci w kategoriach ciągłego przepływu przeszłości i teraźniejszości, absolutnie nie bez wpływu na przyszłość.

Pokazuje to analizując powieść *Absalom, Absalom!*, gdzie Faulkner podnosi kwestię dynamiki władzy „zapisanej” w pamięci „rodzinnej” (ale także rasowej) w kontekście „mitu rodzinnego”, podtrzymywanego poprzez fotografie i ustne przekazy, które utrwalają ideologiczne priorytety Południowej „arystokracji”. Skomplikowana genealogiczna narracja jest w pracy poddana drobniogłowemu rozbirowi, który pozwala Autorce ukazać Faulknera jako twórcę kwestionującego liniową progresję historii – i jakie są tego konsekwencje. Struktura powieści, z jej wieloma narratorami i nakładającymi się liniami czasowymi, daje „poczucie” historycznej głębi i ciągłości, jednocześnie bezwzględnie podkreślając *subiektywną* naturę pamięci – i interpretacji.

Choć kluczowe dla subiektywności Faulknerowskiego Południowca (o ile można tak generalizować), wspomnienia przeszłości są splekane, wybiórcze, a ich nieunikniona nieciągłość ujawnia nie tylko naiwność mrzonki o pełnej rekonstrukcji przeszłości, ale także – o ile dobrze interpretuję Autorkę – niecelowość i nieproduktywność takich projektów. I tutaj także przekaz historii rodzinnej i ideologii rasowych z pokolenia na pokolenie jest formą *postpamięci*: Quentin i Shreve zmagają się dziedzictwem wspomnień i wartości, a napięcie między pamięcią indywidualną a zbiorową odzwieczidla (a w zasadzie buduje) strategia narracyjna Faulknera.

W końcu – analizując *Light in August*, Katarzyna Olewińska-Halupczok koncentruje się na tym, jak doświadczenia z dzieciństwa i tożsamość rasowa kształtują protagonistę, Joe Christmasa. Tutaj także „kłaczkowa” struktura narracyjna powieści odzwierciedla fragmentaryczną naturę pamięci (i tożsamości). Być może wyraziściej, niż w innych tekstach, Faulkner odwołuje się tu do „rasy” jako do determinowanego biegiem czasu dyskursu warunkującego ewolucję bohatera: jego percepcję doświadczeń i stan (przemiany?) jego skonfliktowanej wewnętrznie tożsamości. Autorka zdaje się wskazywać, że u Faulknera pamięć „rozciąga się” na ciało fizyczne, zachowując doświadczenia emocjonalne na modłę pamięci mięśniowej. Ta współzależność umysłu i ciała wskazuje, że nasze reakcje emocjonalne są głęboko zakorzenione w przeszłych doświadczeniach nie tylko – jak pokazują to prace psychoanalityków – doświadczeniach własnych, ale także cudzych.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że praca jest – przynajmniej w moim przeświadczeniu – inspirująca i ciekawa. Autorka przedstawia kompleksową analizę pamięci i postpamięci zarówno przez pryzmat teoretyczny, jak i w świetle zastosowań aparatu metodologicznego do szczegółowych analiz konkretnych dzieł literackich – w tym przypadku dzieł Faulknera. Składająca się ze „Wstępu”, rozdziału poświęconego temporalnym uwarunkowaniom procesów hermeneutycznych, trzech rozdziałów analitycznych, „Wniosków”, obszernej „Bibliografii” oraz streszczeń w językach polskim i angielskim, licząca sobie 177 stron praca jest interesującym uzupełnieniem stanu badań amerykańskich i filozoficznych, ale przez to także transdyscyplinarnym „pomostem”. Świadomie lub nie, Autorka wskazuje na to, że radykalne podziały między dziedzinami (motywowane „slotami” w danych dyscyplinach), choć dla akademickiej administracji wygodne, mogą okazać się kontraproduktywne. Ostatecznie – celem działalności naukowej jest poznanie, ale także systematyczne obniżanie poziomu codziennego cierpienia w „niehumanicznym” świecie, w którym żyją ludzie – a oceniana tu praca, moim zdaniem, do tego się przyczynia.

Wszelako, jeżeli Autorka zechce rozważyć publikację swoich badań – powinna sobie zdać sprawę, że „dysertacja” i „monografia” to dwa różne gatunki. Dlatego, przy dalszej pracy nad tekstem, warto byłoby aby wzięła pod uwagę następujące uwagi krytyczne, których nie powinna interpretować jako ataku *ad personam*, ale przyjąć je jako gest przyjaznej dbałości o jej dobro.

1) Po pierwsze, trzeba tekst doprowadzić do poziomu perfekcyjnej akademickiej angielszczyzny, eliminując wszelkie transfery z języka polskiego, ubogacając słownictwo przez wprowadzenie synonimów, likwidując „zgrzyty” stylistyczne i absolutnie wszystkie błędy typograficzne, interpunkcyjne i (w kilku miejscach) także gramatyczne. To są działania nieskomplikowane, acz czasochłonne – ale niezbędne, żeby tekst mógł się ukazać w międzynarodowym wydawnictwie o szerokiej dystrybucji.

2) Po drugie – Autorka musi zdecydować *kto* jest jej czytelnikiem docelowym: literaturoznawca, czy filozof? Ta decyzja musi skutkować rewizją struktury tekstu. Obecnie – trudno powiedzieć, czy praca jest dysertacją w dyscyplinie filozofii, czy literaturoznawstwa. Jeżeli pisana jest dla filozofów, to ważne będzie bardziej systematyczne potraktowanie tekstów Faulknera w kategoriach Jamesa, Heideggera, Bergsona, Foucaulta (czy innych). Jeżeli dla literaturoznawców – to obszerne komentarze filozoficzne powinny trafić do przypisów, bo spójność lektury będzie wymagała zdecydowanie większego nacisku na hermeneutykę *literacką* raczej niż *filozoficzną*.

3) Z tą ostatnią uwagą wiąże się obserwacja natury ogólnej. Państwo Doktoranci zazwyczaj uznają za swój obowiązek ująć w pracy *wszystko*, co wydaje *im* się ważne. Dla odbiorcy profesjonalnego, niektóre kwestie są oczywiste. Tyle tylko, że aby to uwzględnić Autor/Autorka musi wiedzieć *dla kogo* pisze. Wiele teorii przedstawionych w niniejszej pracy – wprawdzie ważnych – nie wpływa jednak istotnie na ostateczny kształt interpretacji czy wnioski. Czy one wszystkie niezbędnie muszą trafić do głównego tekstu? A może obszerny przypis mógłby wystarczyć?

4) Należałoby też rozważyć przebudowanie niektórych partii tekstu: rezygnacja z szerszych omówień teorii „pomocniczych” (ale nie centralnych) lub relegowanie ich do przypisów w znacznym stopniu poprawi płynność lektury: obecnie, niektóre fragmenty tekstu nużą, odsuwając analizy – ale także wnioski – w irytującą „nieskończoność”.

5) Sugerowałbym nie lekceważyć dorobku polskich amerykańistów – na przykład Zbigniewa Maszewskiego, czy Ewy Łuczak: sporo ciekawych i oryginalnych wątków można od nich zapożyczyć.

6) Finalnie – dobrze byłoby „rozbić” rozdziały na podrozdziały – a ma to wymiar pragmatyczny. Kiedy profesjonalny czytelnik bierze do ręki książkę w księgarni, przegląda najpierw „blurb” i spis treści. Jeżeli ten spis jest dobrze skonstruowany – książkę kupi. Jeżeli nie – niekoniecznie, bo działa w świecie natłoku informacji.

Jeżeli Autorka zechce uwzględnić te uwagi, sądzę, że praca będzie mogła ukazać się drukiem jako monografia – i będzie się cieszyć szerokim odbiorem. Ale, naturalnie, decyzję pozostawiam Pani Katarzynie Olewińskiej-Halupeczek i Promotorowi.

Kończąc moje uwagi, chcę zaznaczyć, że rozprawa Pani Katarzyny Olewińskiej-Halupeczek jest wszechstronnym i erudycyjnym studium innowacyjnego podejścia do zjawisk czasu i pamięci w powieściach Williama Faulknera. Łącząc analizę literacką z perspektywami filozoficznymi i teoretycznymi, Autorka oferuje czytelnikowi wgląd w to, jak Faulknerowska kreatywność uobecniającą się w operowaniu strukturami temporalnymi przekłada problemową złożoność i artystyczną wielowarstwowość jego dzieł na plan filozoficzny. Oceniana tu praca nie tylko przyczynia się do poszerzenia wiedzy o Faulknerze, jego twórczości i jego filozofii, ale także dostarcza cennych wątków w obszary, gdzie literatura, filozofia i teoria narracji wzajemnie się przecinają i oświetlają. Rozprawa Katarzyny Olewińskiej-Halupeczek wprowadza kilka innowacyjnych elementów w badania nad temporalnością i pamięcią w twórczości Williama Faulknera, wyróżniając się na tle innych prac w tej dziedzinie dzięki temu, że integruje teorie takich filozofów jak Henri Bergson, Martin Heidegger i Paul Ricoeur oraz łączy je z koncepcją „kłaczkowości” Deleuze’a i Guattariego, która doskonale opisuje nielinearność i fragmentaryczność czasu w powieściach amerykańskiego noblisty. To połączenie może inspirować nowe, skrojone na miarę XXI wieku, interpretacje złożonych narracji Faulknera w kontekście lęków i niepokojów doby kryzysu w trzeciej dekadzie nowego Millennium.

Ostatecznie stwierdzam jednoznacznie, że praca *The Concepts of Time, Memory and Post-memory in William Faulkner's Selected Novels* autorstwa Pani Magister Katarzyny Olewińskiej-Halupeczek spełnia wszystkie ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.


Paweł Jędrzejko